

Jak w filmie: Cieśla z Nazaretu

W warsztacie w Nazarecie, Jezus nauczył się prac stolarskich i ciesielskich oraz praktykował zawód stolarza. Stamtąd uczy nas troski o świat, zamieniając całe nasze życie w osobisty dialog z Bogiem.

14-01-2021

Przed nami roztacza się wioska Nazaret z pierwszego wieku, mała osada usytuowana na zboczu wzgórza, zamieszкана przez kilkadziesiąt rodzin, z małą

synagogą, polami uprawnymi położonymi na tarasach, oraz z domami wybudowanymi z lokalnego kamienia. Wchodzimy do wnętrza synagogi. Jezus wygłasza mowę, a mieszkańcy patrzą na niego z otwartymi ustami. Słyszeli, że odkąd opuścił wioskę zaczął czynić cuda i przyciągać tłumy, które naucza z większym autorytetem niż uczeni w Piśmie i faryzeusze. Ale nie mogą się nadziwić: to wszystko tak bardzo różni się od jego życia w Nazarecie, które dobrze znają: to jest miejscowy cieśla! „Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?” (Mk 6,2-3).

W przeszłości, Jezus prawdopodobnie opuszczał Nazaret bardzo rzadko: tylko, żeby udać się do Jerozolimy na uroczystości, w których uczestniczył każdy pobożny Żyd, być może także ze względu na

pracę odwiedzał inne pobliskie wioski. Nie ma też żadnej wzmianki o tym, że pojechał do Jerozolimy, aby studiować z izraelskimi uczonymi. Żydzi ze Świętego Miasta byli pewni, że go tam nie widzieli i zastanawiali się: „W jaki sposób zna On Pisma, skoro się nie uczył?” (J 7,15).

Mieszkańcy Nazaretu uważali Jezusa za człowieka prostego, robotnika jak wielu innych, który zarabiał na życie własnymi rękoma. W oczach mieszkańców wioski jego życie nie miało żadnej tajemnicy. Ale właśnie ów brak *tajemnicy* jest tym, co nas oświeca: wiemy, że jego życie było zwyczajne, niczym się nie różniło od tego, czym zajmował się robotnik w Galilei w pierwszym wieku. Jego życie jest dla nas fascynującym filmem, ponieważ Bóg powołał nas do takiego właśnie życia i takiej pracy. W zadaniach, które na co dzień wykonujemy, powinniśmy doświadczać bardzo osobistego

spotkania z Najświętszą Trójcą:
„Wszyscy - każdy na drodze
własnego powołania: w swojej
rodzinie, w swojej pracy umysłowej
czy fizycznej, w wypełnianiu
obowiązków własnego stanu,
obowiązków obywatelskich, w
korzystaniu ze swoich praw -
jesteśmy wezwani do uczestnictwa w
Królestwie Niebieskim”[1].

Całe nasze codzienne życie i nasz
wysiłek wkładany w *troskę* o świat
zostały powołane, aby stać się
osobistym dialogiem z Bogiem. „Pola,
morze, fabryki zawsze były
“ołtarzami”, z nad których wznosiły
się piękne i czyste modlitwy, które
Bóg przyjmował i zbierał. Modlitwy
mówione i wymadlane, przez tych,
którzy umieli i chcieli się modlić, ale
także modlitwy wypowiadane
rękoma, wysiłkiem, zmęczeniem
pracą przez tych, którzy nie umieli
modlić się słowami”[2].

Jezus i praca w drzewie

Kiedy słyszymy w synagodze, jaki jest zawód Jezusa, zadajemy sobie pytanie, czy nadal moglibyśmy znaleźć jego warsztat wśród domów w Nazarecie. Ewangelia mówi nam, że Jezus był cieślą (por. Mt 13,55; Mk 6,3), czyli stolarzem. *Według ekspertów, termin ten oznacza bardziej wykonawcę prac stolarskich niż rzemieślnika tworzącego w drewnie, aczkolwiek możliwe, że wykonywał obie te prace. Biorąc pod uwagę wielkość wioski, zapewne nie było niczym niezwykłym znaleźć się w domu, w którym stał stół wykonany jego rękami.*

W tak małej miejscowości nie było dużo zajęć dla cieśli. Oddalone o jakieś dwadzieścia kilometrów znajduje się miasto Seforis, które stało się sceną buntu po śmierci Heroda Wielkiego, brutalnie stłumionego przez Rzymian. Miasto

spalono, a jego mieszkańców sprzedano w niewolę[3]. Jakiś czas później Herod Antypas odbudował je i nadał mu nazwę Autokratoris[4]. Ponieważ znajdowało się tak blisko Nazaretu i bardzo potrzebowano tam umiejętności stolarskich, możliwe, że w odbudowie miasta uczestniczyli niektórzy nazareńscy rzemieślnicy i robotnicy.

Robotnicy najprawdopodobniej zatrudniali się w każdej pracy, która pozwoliłaby im zwiększyć dochód, od budowy domu – mocno osadzonego na skale i zaplanowanego w każdym szczególe – aż po każde drobne zajęcie typowe dla społeczeństwa wiejskiego. W nazareńskich domach znajdowały się stodoły i piwnice, miejsce na wino i oliwę, co świadczy o tym, że osiedlona tam społeczność składała się z drobnych właścicieli.

Jezus i praca w winnicy

W tym kontekście, istnieje wiele przykładów i przypowieści Jezusa, które wskazują na jego wiedzę na temat pracy rolnika. Przy kilku okazjach odnosi się do uprawy winorośli i do produkcji wina, porównując siebie do krzewu, a swoich uczniów do latorośli. Dobrze wie, że trzeba używać różnego rodzaju winogron, odpowiednich dla każdego rodzaju wina, i zna sytuację pracowników sezonowych podczas zbiorów, którym nie zawsze udaje się znaleźć zatrudnienie. Inne przypowieści są osadzone w winnicach, jak ta o dwóch synach, o jałowym drzewie figowym czy o zbrodniczych dzierżawcach.

W tej ostatniej, powiedziane jest między innymi, że właściciel winnicy *wykopał* dołek, w którym się tłoczy winogrona, aby uzyskać moszcz. Niedaleko Nazaretu znaleziono taki zbiornik wydrążony w skale. Możliwe, że to jest jedna z

nielicznych winnic– jeśli nie jedyna –
, jakie znajdują się w Nazarecie. Być
może właśnie w tym miejscu Jezus
celebrował zbiory wraz z
przyjaciółmi i krewnymi, deptając
winogrona, wśród muzyki i radości
wszystkich. Nie zapominajmy, że jego
pierwszym cudem było
przemienienie wody w wino bardzo
dobrej jakości, do tego stopnia, że
wzbudził zdumienie starosty
weselnego z Kany Galilejskiej. Jezus
rozumiał na czym polegała praca
przy robieniu wina i nie zadowolił
się jedynie ugaszeniem pragnienia
gości weselnych, ale chciał im dać coś
naprawdę dobrego.

Jezus i praca w polu

Wracając do przypowieści, które
mogą dać nam jakieś wskazówki
dotyczące zawodów, o których Jezus
miał pojęcie, napotykamy wiele
odniesień do pracy na roli. Ukazuje
nam gorliwego ducha obserwacji w

przypowieści o nasionach pszenicy, które kiełkują same i tych nasionach, które najpierw muszą *umrzeć* i zostać zakopane, żeby mogły zrodzić owoce. To właśnie takie wnikliwe spojrzenie pozwoliło mu zauważyć dysproporcje między małym ziarnem gorczycy a drzewem, które z niego wyrośnie. Przykład chwastów być może mówi o jakichś porachunkach między rolnikami, które zaobserwował Jezus. Mógł też widzieć, jak w jego wiosce niektórzy bogaci napełniali aż po brzegi swoje spichlerze w czasie dobrych zbiorów.

Jednak najbardziej znaną przypowieścią jest ta o siewcy. Patrząc ponad dachami domów widzimy pola uprawne, urządzone na tarasach z racji nachylenia terenu. Na małych działkach, oddzielonych suchymi murowanymi murami, podłoże jest kamieniste, a posesje są poprzecinane ścieżkami łączącymi ze sobą działki. Kiedy

nadchodzi lato, osty zaczynają obficie rosnąć na obrzeżach. Nie trudno o to, by któreś z nasion upadło na kamienistą ziemię na ścieżce, a inne na ciernie, które je zduszą. A to może mieć bardzo znaczące konsekwencje dla zbiorów ubogiej rodziny.

Oprócz prac w polu, Jezus przejawia dobrą znajomość innych zawodów, takich jak handel i bankowość, rybołówstwo i hodowla zwierząt. Krótko mówiąc, świat pracy nie jest mu obcy; nie żyje odosobniony w swoim wiejskim środowisku, ale prawdopodobnie ma kontakt z żywszymi ośrodkami gospodarki Galilei, takimi, jak Kafarnaum i jego okolice, gdzie będzie miało miejsce wiele jego cudów i kazań. Jezus w swoim życiu dzieli zainteresowania i problemy ludzi swojej epoki.

Dlaczego Jezus chciał pracować?

Jezus chciał przygotować się do wypełnienia swojej misji, której kulminacją miało być ofiarowanie za nas życia. Pracował więc rok za rokiem, wykonując pracę męczącą i bardzo zwyczajną. Dlaczego?

Podobnie jak w przypadku wielu innych wątpliwości dotyczących życia Jezusa, ostateczna odpowiedź jest taka: *ponieważ nas kocha*. Każda chwila jego pracy wiązała się z naszym Odkupieniem. Wszelkie uczynki w Jego życiu były aktami zbawczymi[5] .

O czym myślał Chrystus kiedy pracował? To wszystko miało konkretny powód, sens ukryty w głębi Jego Serca: pracował z miłości do Ojca i z miłości do nas. Dlatego każdy dzień rozświetlony był ogromną radością płynącą ze świadomości, że to wszystko zmieni na zawsze całą ludzkość. Z pewnością miłość Jezusa osiągnie

swój szczyt na Krzyżu, ale zadania, które codziennie wykonywał były częścią Jego zbawczego planu.

Nasz Ojciec nauczył nas, że uświęcanie pracy oznacza „pracę z dnia na dzień, nie dostając i nie szukając oklasków, ale w przekonaniu, że Bóg Nasz Pan na nas patrzy, na nas czeka, i chce, by nasza praca wykonywana była z miłości”[6]. Być może zastanawialiśmy się kiedyś: co dokładnie oznacza w praktyce pracować z miłości? Pracować z miłości oznacza „robić dla Boga i dla innych to, co wymaga, by było dobrze zrobione”[7]. To oznacza pracować tak, jak pracował Jezus. Wykonywać naszą codzienną pracę dzieląc się tą samą zbawczą gorliwością, w nadziei, że nasze ziarno piasku zasili ogromny ocean miłosierdzia, które przyczynia się do zbawienia ludzkości. Posiadać te same uczucia w sercu co Chrystus,

który pracuje myśląc o duszach. W ten sposób każdy z nas zaangażuje się w swoje zajęcie, nawet wtedy, gdy znajdzie się bez pracy, bez możliwości zanieśienia zarobku do domu.

W Jezusie odnajdujemy człowieka, który zwyczajnie pracuje dla miłości: mamy przed sobą samą Miłość, która pracuje. Tę boską Miłość, która zapoczątkowała i ukształtowała stworzenie świata i która, jak pisze Dante „wprawia w ruch słońce i gwiazdy”[8].

Luis Cano // Photo: Benjamin Thomas (Unsplash)

Tłum. Joanna Ratajska

[1] *To Chrystus przechodzi*, pkt. 44.

[2] Papież Franciszek, Spotkanie z robotnikami w Genui, 27-V-2017.

[3] Por. Flawiusz Józef, *Starożytności żydowskie*, 17.289.

[4] Por. *Tamże*, 18.27.

[5] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, pkt. 517-518.

[6] Święty Josemaría, *Spotkanierodzinne*, 18-VIII-1968.

[7] F. Ocáriz, Interdyscyplinarny Kongres Pracy, Papieski Uniwersytet Św. Krzyża, 20-X-2017.

[8] Dante, *Boska komedia*, Raj, pieśń XXXIII, v. 145.

.....